

NERMIN BEZMEN

IMPERIUM
MIŁOŚCI

TOM 2



MARGINESY



NERMIN BEZMEN
IMPERIUM
MIŁOŚCI
TOM 2

PRZEŁOŻYŁ ROBERT WALIŚ

MARGINESY

Kurt Seyt & Shura

COPYRIGHT © Nermin Bezmen

COPYRIGHT © Kalem Agency

COPYRIGHT © FOR THE TRANSLATION BY Robert Waliś

COPYRIGHT © FOR THE POLISH EDITION BY WYDAWNICTWO MARGINESY,

WARSZAWA 2016

Trzydziestego grudnia 1917 roku, w przeddzień sylwestra, w domu Juliana Wierzeńskiego w Kisłowodzku panowała niemal całkowita ciemność, inaczej niż w poprzednich latach. Słabe światło paliło się tylko w jednym albo dwóch oknach na górnym piętrze.

Szura krążyła między swoimi bagażami a rzeczami leżącymi na łóżku, w szufladach i w szafie. Matka i niania pomagały jej wybierać ubrania, których najbardziej potrzebowała, i wkładać je do walizek. Jekatierina Nikołajewna ze znawstwem przyjrzała się bagażom, wybrała największy z nich i odstawiła go na bok.

– Tego nie będziesz potrzebowała, Szureczko, im mniej zabierzesz, tym lepiej.

Po godzinie Szura była gotowa do drogi, spakowana do dwóch waliz i podręcznej torby. Na bagażach leżała sobolowa czapka i mufki. Kiedy przed drzwiami wejściowymi stanęła dorożka, w sieni rozpoczęła się smutna ceremonia pożegnania. Zapłakana Szura objęła matkę. Jekatierina Nikołajewna z trudem powstrzymywała łzy. Mocno przytuliła młodszą córkę, a potem kilkakrotnie ucałowała ją w policzki.

– Nie płacz, Szureczko, nie płacz. Niedługo wszystko się skończy, a nasza rodzina znów będzie razem. Z pewnością będziesz bezpieczniejsza u wujka.

Szura przez łzy pożegnała się ze swoją siostrą Walentyną oraz nianią. Podczas gdy ładowano bagaż na dorożkę, jeszcze raz objęły się z matką i siostrą. Nagle usłyszały kanonadę gdzieś w pobliżu, podniosły wzrok i zobaczyły błysk eksplozji rozjaśniający granatowe niebo. Jekatierina Nikołajewna zaprowadziła córkę do dorożki.

– Pośpiesz się, kochanie, bo spóźnisz się na pociąg.

Kiedy tylko dziewczyna wsiadła, konie szybko ruszyły z miejsca. Szura obejrzała się, żeby po raz ostatni pomachać rodzinie i przyjrzeć się swojemu domowi, zanim ten zniknie jej z oczu. Już tęskniła za bliskimi i cudownym dzieciństwem. Gdyby nie obecność woźnicy, z pewnością by się rozpląkała. Postawiła kołnierz płaszczka i przygryzła wargę. Nie potrafiła dłużej nad sobą panować i wkrótce patrzyła przez łzy na rozmazane widoki za oknem.

Jechali cichymi ulicami Kisłowodzka. Gdy dotarli do dworca, Szura z zaskoczeniem spojrzała na nieprzebrany tłum. Najwyraźniej nie ona jedna postanowiła uciec z miasta. Ludzie na peronie, dźwigający bagaże pełne najcenniejszego dobytku, czekali na pociąg, który miał ich zabrać daleko od nadciągającego wroga. Szura opuszczała bezpieczny dom ojca i ciepłe objęcia matki. Stała się jedną z tysięcy osób, które uciekały z paniką w oczach przed niemal pewną śmiercią ku szansie na przeżycie, nie wiedząc, co kryje przyszłość. W tej walce wszyscy byli równi. Gdy tylko podróżni usłyszeli gwizd pociągu, rozpętał się chaos. Ludzie szarpali swoje dzieci, popychali się nawzajem, a nawet uderzali łokciami. Szura nie

była przygotowana na coś takiego. Mocniej zacisnęła dłonie na rączkach walizek, bojąc się, że je zgubi, po czym podążyła za woźnicą, który torował jej drogę. Naczelnik stacji usiłował zaprowadzić porządek, ale bezskutecznie. Okazało się, że pociąg, który miał ich zabrać z Kisłowodzka do Noworosyjska, jest pociągiem towarowym, wypełnionym po brzegi podróżnymi z poprzednich stacji.

Szura wspięła się do wagonu z pomocą woźnicy i pewnego eleganckiego młodzieńca. Przeznaczenie popychało naprzód i kształtowało jej życie, nad którym nie miała żadnej kontroli. Zadrżała, gdy zobaczyła ludzi upchniętych jak sardynki pośród toreb, worków, drewna i siana. Patrząc na ich ponure twarze, odnosiła wrażenie, że tacy się urodzili i nigdy się nie uśmiechali, może po prostu nie mieli ku temu powodów. Wiedziała jednak, że to nie może być prawda i że tę zmianę na gorsze wywołała wojna, a przede wszystkim rewolucja. Młodzieniec, który pomógł Szurze wsiąść do wagonu, znalazł dla niej miejsce i zaczął ją do siebie przyzywać. Ufała, że robi to z grzeczności i nic jej nie grozi z jego strony. Próbowwała precyzyjnie się do niego, prosiła ludzi, aby zrobili jej miejsce, jednak w końcu musiała uznać, że słowa nie wystarczą, i wzorem innych zaczęła torować sobie drogę ramionami i łokciami. Ludzie otaczali ją zewsząd, czuła się uwięziona. Młodzieniec wyciągnął do niej rękę i pomógł jej dotrzeć do ciasnego narożnika, który dla niej zajął. Tam znalazła dla siebie zaciszny zakątek.

– Dokąd panienka jedzie?

– Do Jekaterynodaru.

– Niestety, będzie panienka musiała jechać w tym tłumie.

– Jak długo potrwa podróż?

– Kto wie, może dziesięć dni, może dłużej.

Szura wytrzeszczyła oczy.

– Tak długo?

– Dawniej tak nie było, ale w obecnych okolicznościach będziemy mieli szczęście, jeśli w ogóle dotrzemy do celu.

Szura się wystraszyła. Uważnie przyjrzała się młodzieńcowi. Wyglądało na to, że pogodził się z sytuacją, chociaż niechętnie, i zachowywał się tak, jakby oglądał przedstawienie w teatrze. W jego towarzystwie czuła się dziwnie spokojna. Była zadowolona, że ktoś chce ją ochronić przed tym szalonym tłumem. Mężczyzna ustawił jej bagaże w kącie, a następnie otworzył małe drewniane okno znajdujące się na wysokości głowy stojącego człowieka, które bardziej przypominało otwór wentylacyjny. Szura posłała mu uśmiech pełen wdzięczności. Zapalała do niego sympatią. To było inne uczucie niż miłość. W ramach rewanżu za okazaną serdeczność mogła przynajmniej uśmiechnąć się z uznaniem.

Pociąg jechał nierówno, na zmianę wolno i szybko, a od czasu do czasu zatrzymywał się na kilka godzin. Postoje na dworcach były normalne, jednak przerwy w podróży między stacjami od razu wywoływały falę plotek: że bolszewicy stoją na torach lub że pociąg zostanie cofnięty. Nikt nie znał prawdy. Każdy taki incydent wzbudzał żywe emocje u Szury i pozostałych podróżnych. Jednak młodzieniec tylko się uśmiechał.

– Ludzie tworzą plotki, a następnie wierzą we własne kłamstwa, nawet jeśli ich to krzywdzi. Takiej wiary potrzebują ludzie, którzy porzucili nadzieję.

Jego poglądy wywoływały u Szury uśmiech. Był interesujący i dziwny. Cieszyła się, że ma go za towarzysza podczas długiej i zmudnej podróży.

Trzeciego dnia uprzejmy młodzieniec wysiadł na jednej ze stacji, aby kupić nieco zapasów, i już nie wrócił. Szura czekała na niego aż do odjazdu pociągu, jednak słuch o nim zaginął. Albo wsiadł do innego wagonu, albo został. Nagle poczuła się samotna i pozbawiona ochrony. Postanowiła zamknąć się w sobie i nie rozmawiać z nikim do końca podróży. Uznała, że im będzie cichsza, tym lepiej dla niej.

Podróż ciągnęła się bez końca. Kiedy zatrzymywali się na kolejnych stacjach, Szura uważnie nasłuchiwała, jednak wciąż nie wymieniano Noworosyjska. Siadała na swoich bagażach i szukała pocieszenia w świecie marzeń. Co teraz robią jej matka i Walentina? Gdy myślała o ojcu, łzy napływały jej do oczu. Wciąż nie mogła się pogodzić z jego śmiercią. Gdzie są jej bracia i z kim walczą? Gdzie jest Seyit? Kiedy pomyślała o ukochanym, coś przeszło jej serce. Straciła z nim kontakt. Nie wiedziała, czy docierają do niego jej listy. Nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Nie wiedziała, czy wrócił z frontu. Może został aresztowany razem z carem i jego rodziną. Nie chciała, aby ludzie zobaczyli jej łzy. Mocno zacisnęła powieki i próbowała nad sobą zapanować.

Równo po dziesięciu dniach dotarli do Noworosyjska. Szura stanęła na odrętwiałych nogach i przepchnęła się do wyjścia. Cieszyła się, że podróż dobiegła końca, ale jej przyszłość malowała się w ciemnych barwach. Nie była pewna, czy po tylu dniach jej wujek nadal na nią czeka. Możliwe, że generał Afrikan Bogajewski i jego świta już opuścili miasto specjalnym pociągiem. Ta obawa towarzyszyła jej, gdy wysiadła na peron. Co dalej? Postanowiła nie ruszać się z miejsca i czekać.

Robiło się ciemno. Pociąg odjechał już jakiś czas temu i śnieg zdążył przykryć tory. Nie było bardzo zimno, ale wy-

lękniona i niepewna Szura drżała, zupełnie jakby znalazła się nago pod lodem. Postawiła kołnierz płaszcza i przyłożyła mufkę do twarzy. Na dworcu było cicho, ale wciąż tłoczno. Podróżni, którym nie udało się wsiąść do odjeżdżającego pociągu, próbowali znaleźć dla siebie jak najwygodniejsze miejsca. Zamierzali się zdrzemnąć do przyjazdu kolejnego pociągu, chociaż nie wiedzieli, kiedy to nastąpi. Szura pomyślała, że jej los niewiele się od tego różni. Nagle usłyszała za sobą kroki. Odwróciła się i zobaczyła oficera w towarzystwie dwóch żołnierzy. Wojskowy zaszalutował.

– Panna Aleksandra Julianowna Wierżeńska?

Szura tak się ucieszyła na dźwięk swojego imienia, że niemal się popłakała. Z trudem powstrzymała się przed rzucając się młodemu oficerowi na szyję. Gwałtownie się wyprostowała.

– Tak, to ja.

– Kapitan Rubin, mam panienkę odstawić do generała Afrikana Bogajewskiego. Czy jest panienka sama?

– Tak.

Na otrzymany sygnał żołnierze pochwycili jej bagaże. Razem wsiadli do dorożki czekającej przed wejściem na dworzec. Szura była niezwykle szczęśliwa, że znajdzie się pod opieką wujka.

Dorożka popędziła w stronę prywatnego pociągu generała Bogajewskiego, atamana Kozaków dońskich. Pociąg służył mu za siedzibę główną i mieszkanie. Szura postawiła kołnierz i owinęła twarz szalem, żeby ochronić ją przed mokrym śniegiem, który chłostał jej policzki jak bicz.

Szczelnie otulona, nie mogła rozpoznać pasażerów dorożki, która nadjeżdżała z przeciwnego kierunku i zmierzała ku dworcowi.

POWIEŚĆ, NA PODSTAWIE KTÓREJ POWSTAŁ TURECKI
SERIAL KOSTIUMOWY WYŚWIETLANY W TVP.

Rok 1916, Piotrogród.

Oficer armii carskiej, potomek bogatej tatarskiej rodziny, porucznik Kurt Seyit Eminow, podczas balu poznaje piękną Aleksandrę „Szurę” Wierżeńską, wywodzącą się z szanowanej rosyjskiej rodziny. Młodzi zakochują się w sobie od pierwszego wejrzenia, ale na przeszkodzie do ich szczęścia stają obie rodziny.

Wtedy wybucha I wojna światowa, a następnie rewolucja
– zarówno w Rosji, jak i w Turcji. Zaczyna się terror.

Szura trafia do Kisłowodzka. Kurtowi nieustannie grozi śmierć z rąk bolszewików. Wraz z przyjaciółmi ucieka w stronę Odessy, ale po drodze zmienia zdanie. Musi się zobaczyć z ukochaną, bo wie, że jadąc dalej, będzie się od niej oddalał. Że te pięćset kilometrów, które go od niej dzieli, to jak jeden krok. Tyle że śmiertelnie niebezpieczny...

IMPERIUM MIŁOŚCI to historia prawdziwa.

Wnuczka Kurta – Nermin Bezmen – zanim napisała tę powieść, przez osiem lat zgłębiała historię swojej rodziny: na Krymie, w Rosji, Rumunii i Francji.

www.marginesy.com.pl



cena 32,90 zł
PATRONAT MEDIALNY

TVP 2

WROŻKA

TeleTydzień